Numer 94. **Lwów dnia 25. Kwietnia 1871 — Wtorek.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu"* i *„Unii"* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".

(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 25. kwietnia.

Korespondent wiedeński telegrafował nam wczoraj że deputacya z Galicyi udać się ma do ministra Grocholskiego w celu wręczenia mu adresu zaufania. Dzisiejsza *Gaz. Nar.* przynosi telegram podobnej treści, — osnuty na doniesieniu *„Vaterlanda*: że to deputacya składająca się z Polaków bawiących w Wiedniu, a nie należących do rady państwa.

Manifestacya ta, wywołaną została twierdzeniem niektórych dzienników wiedeńskich i lwowskiej ich filii, że nowy minister nie ma sympatyi między swymi rodakami.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady państwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór 15tu członków do komisyi, mającej się naradzić nad przedłożeniem rządowem o koncesyi na kolej żelazną z Reichenberga do Seidenberg.

2) Wybór 12 członków do komisyi, mającej się naradzić nad przedłożeniem rządowem o założeniu akademii gospodarczej w Wiedniu.

3) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego, odnoszącego się do towarzystwa żeglugi na Dunaju.

4) Trzeci odczyt ustawy notaryalnej i ustawy przechodniej.

5) Dalszy ciąg drugiego odczytu ustawy, o zaprowadzeniu notaryalnem niektórych interesów prawnych i legalizowania podpisów na dokumentach tabularnych.

6 Sprawozdanie komisyi skarbowej, co do petycyj o przedłużenie terminu uwolnienia od podatków budowli nowych, przerabianych i dobudowanych.

7) Sprawozdanie komisyi skarbowej o traktacie z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej, co do wykreślania i przyjmowania w listę obywateli wzajemnych poddanych.

Pierwsze posiedzenie I z b y w y ż s z e j po świętach odbędzie się we środę d. 26. kwietnia.

Dyecezya chełmska.

Ksiądz biskup Kuziemski otrzymał już dymisyę, o którą podać się był zapewnie zmuszony. Faktem jest że oczekuje obecnie odpowiedzi na podanie o pozwolenie wyjazdu za granicę carstwa.

Jeżeli z jednej strony zmuszenie księdza Kuziemskiego do podania się do dymisyi świadczy za nim, jeżeli zdaje się dowodzić, że ks. biskup usunąć się musiał dla tego, ponieważ nie mógł odpowiadać jak należy swoim obowiązkom — to z drugiej strony nie wiemy nic o uwolnieniu księdza Kuziemskiego od obowiązków przez jego rzeczywistą władzę przełożoną, przez papieża, i dla tego pojąć nie możemy, w jaki sposób ksiądz biskup otrzymać mógł dymisyę.

Od cara? Być może, ale dymisya carska nie jest dla biskupa katolickiego dymisyą. Może ona być gwałtem, który już niejednego spotkał biskupa, ale uwolnieniem od obowiązków nie jest i być nie może. Przecież biskupem chełmskim mianował księdza Kuziemskiego nie car, ale Ojciec św. — to kwestya rozstrzygająca, nawet w obec sprawy gwałtu, jeżeli nie wspomniemy nic o prawach kościelnych.

Z przykrością wypada nam podnieść tę kwestyę, lecz podnieść ją musimy, tembardziej że ona dotyczy także stosunków tutejszej unickiej metropolii. Ksiądz Kuziemski ma zamiar wrócić do Galicyi, do dyecezyi lwowskiej. Czyż dla księdza metropolity lwowskiego nie będzie drażliwą sprawą stosunek z biskupem katolickim, porzucającym powierzoną sobie przez Ojca św. dyecezyę w skutek dymisyi, przez cara szyzmatyckiego udzielonej?

Jednakowoż ani nam wolno, ani chcemy rzecz przesądzać. Jeżeliśmy zaś wypowiedzieli powyższą uwagę, to dlatego, że skutki rezygnacyi księdza biskupa Kuziemskiego są nadzwyczajnie smutne i bolesne. Administratorem in spiritualiis w miejsce księdza Kuziemskiego naznaczony został znany dobrze w Galicyi ksiądz Popiel, dymisyonowany przez ś. p. księdza biskupa Litwinowicza, obecnie en forme szyzmatyk, z brodą i wszystkiem co do tego należy. Nie przeczymy, że bez podania się do dymisyi księdza biskupa Kuziemskiego coś podobnego nastąpić mogło, żeby może było niezawodnie nastąpiło, ale w drodze bezwarunkowego gwałtu. Dobrowolne podanie się księdza biskupa Kuziemskiego do dymisyi u cara, upozorowało niejako z jego strony ten gwałt i to bezprawie następne, upozorowało zarówno gwałt cara, popełniony przez udzielenie biskupowi Kuziemskiemu żądanej dymisyi, jak naznaczenie administratorem księdza Popiela.

Rola, którą ksiądz biskup Kuziemski, acz zmuszony, w tej sprawie odegrał, jest smutną i przykrą, bo to sprawa bardzo smutna. Trudno się łudzić, ale to wszystko jest nie czem innem, jak tylko pierwszym stanowczym krokiem na drodze ogłoszenia całej uniackiej dyecezyi chełmskiej szyzmatycką. Ksiądz Popiel wcale niedawno proponował akt podobny wręcz księdzu Kuziemskiemu. Dziś na jego stojąc miejscu, czyż zawaha się z doprowadzeniem do skutku zamiaru znanego powszechnie i przed nikim nie tajonego?

Nie zawaha się ani na chwilę, to pewna, tak samo jak nie zawahał się we wszystkich innych swoich fatalnych postępkach. A wtedy? wtedy, smutno doprawdy pomyśleć, co wtedy nastąpi.

Wtedy łzy tysiąca katolików, gwałtem na szyzmę nawracanych, wtedy losy tysiąca dusz czyje także obarczą sumienie? I któż będzie dla tych tysięcy serc i dusz wzorem, jak znosić należy po chrześcijańsku ciężki dopust Boży, jak nie upaść pod krzyżem, jak dźwignąć się z nim, jak przeżyć te straszne dzieje i przeżyć uczciwie?

Jeszcze raz: przed czasem nie chcemy rzucać kamieniem potępienia. Jednakowoż trudno nam zapomnieć o słowach, które wybierając się do Chełma, powiedział ksiądz biskup Kuziemski do jednego z najznakomitszych naszych mężów: „Wiem że mnie ciężkie czekają rzeczy, ale jestem gotów na wszystko, nawet na męczeństwo."

Daj Boże, aby ksiądz biskup pamiętał o tych swoich słowach w tej właśnie chwili!

Wiadomości z Rzymu

Rzym 19. kwietnia.

(Vf.) Francuski ambasador przy Stolicy apostolskiej hr. d' Harcourt, o którym mówiono, że przybył już do Rzymu, znajduje się jeszcze w Wersalu. Z Paryża nadeszły tu bardzo złe wiadomości, około 300 księży, arcybiskup i 16 jezuitów w więzieniu. Ostatnie listy pozwalają obawiać się wszystkiego i donoszą, ze Paryż jest obecnie prawdziwem piekłem. Nuncyusz znajduje się w Wersalu w domu biskupa, który wystosował piękny adres do Ojca św. Oczekujemy dziś deputacyi styryjskich katolików. Ma być bardzo liczną. Mówią nam: cóż wam pomogą te wszystkie deputacye? My odpowiadamy: pomogą i to bardzo, gdyż one są wyrazem uczucia katolickiego i przyczyniają się żywo do jego utrzymania. Jakiż smutny widok przedstawiałoby chrześciaństwo, gdyby po świętokradczym napadzie na Rzym ani jeden głos oburzenia nie był się odezwał!

Ambasador austryacki udaje się, jak słychać, na czas jakiś na urlop, i zastąpiony będzie przez nadzwyczajnego posła. Wszyscy dobrze myślący Rzymianie ubolewają, że ten wierny, pełen wielkich zasług dyplomata oddala się, chociaż tylko na czas krótki. On był dobrej sprawy pociechą i obroną, a przykład dawany przezeń, jako też usiłowania jego, dążące do ułagodzenia tutejszych nieznośnych stosunków, nie były bezowocnemi.

Chociażby nawet nota hr. Beusta w sprawie klasztorów, była zupełnie autentyczną (autentyczność tej noty jest niewątpliwa; pr. r.) to trzebaby przypuścić u jej autora dość znaczną dozę naiwności, gdy uwierzyć miał zapewnieniom zawartym w odpowiedzi. Tak np. o Minerwie mówiono z początku bardzo wiele, lecz powoli zaczęto się coraz to więcej do niej przypytywać i ostatecznie z małemi wyjątkami zostanie zabrany cały klasztor. W kwestyi rzymskiej nie chodzi w ogóle o kilka cel klasztornych; kwestya jest o wiele donioślejszą i ogólniejszą; chodzi o to, by wiedzieć, czy rząd główny kościoła katolickiego pozostanie pod supremacyą jego wrogów, którzy domagają się całkiem otwarcie zniszczenia Papiestwa i Katolicyzmu. Kwestya więc nie dotyczy klasztorów lub muzeów Watykanu, lecz samego Kościoła, więc byłoby co najmniej naiwnością, gdyby po uczynionych doświadczeniach, zechciano się spuścić na obietnice i wykręty naszych nieprzyjaciół.

Zdrowie Ojca św. nie pozostawia nic do życzenia. (Florenckie telegramy zawsze skore głosić bliską śmierć Ojca św., doniosły były pod dniem 20. bm. do tutejszych dzienników, że Papież mocno słaby; prz. red.)

Dnia 21. bm. obchodzone będą „urodziny" Rzymu. Municypalność i nowy jej „sindaco" książe P a l l a v i c i n i, zarządził bombastycznym edyktem obchód wielkiego festynu, aby zmyć z Rzymu doznane c i e r p i e n i a i h a ń b ę. Będzie wielka uczta a wieczorem fajerwerk. Bardzo to dobrze, że obecny anti-chrześciański Rzym, obchodzi znów swoje pogańskie powstanie, i że miejsce krzyża zajmuje starożytna wilczyca i stare hordy zbójeckie Romulusa. Innym rozczulającym afiszem uprasza municypalność mieszkańców Rzymu, aby raczyli zniżyć czynsze mieszkalne, co przyspieszy przeniesienie stolicy. Na to odpowiedzieli Rzymianie w ten sposób, iż za mieszkanie, za które dotąd płacono miesięcznie 100 franków, trzeba obecnie płacić franków 350. „Jakto — mówią właściciele domów — żądają od nas byśmy zniżyli czynsze mieszkalne, a każą nam siedm razy tyle podatków płacić, niż przedtem?... Obecnie więc grozi rząd wydaniem prawa mającego ustanowić czynsze przymusowe.

W imieniu profesorów naszego uniwersytetu projektowano adres do Döllingera i wydrukowano nawet w *Liberté*. Niestety! nie masz pod nim ani jednego podpisu, lecz akt sam jest nader wymownym, i świadczy dobitnie o szaleństwie i bezbożności tych, którzy go ułożyli.

Jest w nim mowa o opatrzności, której definicyą wprawdzie dać trudno, która jednak mimo to

DZISIEJSZE HASŁA.

(Ciąg dalszy. Ob. Nr. 89.)

Autor wskazuje jako przykład Francyę, do czego prowadzi zasada modnego liberalizmu, połączona z gorączką czysto materyalnego postępu. Francya niezawodnie miała liberalne rządy, a pod względem materyalnym, czyż stała kiedykolwiek wyżej jak za czasów najnowszych? „Gdyby postęp materyalny mógł służyć za miarę wielkości narodów, to Francya nigdy większą nie była, jak za generacyi, która doprowadziła do Sedanu. Szkoda tylko, że Sedan i Metz zniszczyły ten materyalny dobrobyt na całe lat dziesiątki. Jakież rezultaty liberalnego systemu ma do zapisania historya?.. Sto tysięcy ustaw, (o samej karze śmierci konwencya wydała 89 ustaw!) tyle a tyle konstytucyj, tyle a tyle mniej lub więcej krwawych rewolucyj — oto *facit* liberalnej peryody we Francyi od r. 1789."

„Czytaliśmy niedawno w pewnym liberalnym dzienniku — powiada autor — że jedynym żywiołem odmłodzenia państw jest nienaruszalna autonomia ludzkiej osobistości, uszanowanie woli ludu. Zawsze jedna i ta sama czczość frazesu. Przypuściwszy, że wola ludu da się zawsze wyraźnie wyrozumieć i że większość parlamentarna ją słusznie reprezentuje, czyż nie pojmie każdy, że przypisywanie nieomylności woli ludu i gruntowanie na niej przyszłości państw, jest szaleństwem, skoro konstytucyjne zgromadzenia, które tę wolę ludu objawiają, tak oczywiście doprowadziły państwa do upadku?" Ale nowożytni sofiści nie dadzą się powstrzymać w swym obłędzie „Tylko dalej, tylko dalej! — naprzód po bankructwie państwa, po ruinie gospodarstwa narodowego, naprzód przez pauperyzm i krwawe pobojowiska, nuż dalej i dalej po grobie publicznej moralności... wszystko to jakoś będzie, aż nareście społeczność znajdzie się nad przepaścią socyalizmu! Wtedy skończy się cała komedya! Liberaliści nie widzą, że wywołali sami socyalizm i że sami wzrost jego przyspieszają: teoretycznie przez racyonalizm, praktycznie przez pauperyzm. Wobec liberalizmu ma socyalizm najzupełniejsze prawo bytu. Liberalizm zniósł religię a apostołuje żądzy używania; zniszczył organizacyę państw i oparł powagę na większości głosów.. Wtedy występuje socyalizm i mówi do swego nauczyciela, do liberalizmu: nie masz Boga, a ja chcę używać; policzyłem się i znalazłem, że jestem większością, uchwalam tedy najlegalniej w świecie ustawę przeciw kapitałowi i przeciw twej własności, a ty siedź cicho, mój staruszku, wszakże postępuję według twej własnej zasady i ściśle według porządku dziennego."

Temi słowami przechodzi autor do t e o r y j s o c y a l i z m u. „Stan trzeci — powiada autor — postawił dwa wiele obiecujące godła: R ó w n o ś ć i b r a t e r s t w o, i w imię tych dwóch zasad ściągnął ku sobie dwa stany wyższe; u dołu stworzył on jednak tem jaskrawszą nierówność, nieznaną przedtem szorstkość w stosunkach między robotnikiem a pryncypałem; zniósł cechy, opiekujące się robotnikami; zatomizował stan czwarty, oddał go pod tyrańską przemoc kapitału, i zniszczył pojednawczą ideję chrześciaństwa; teraz nadszedł czas, kiedy i robotnicy wołają o równość i braterstwo; — przyszłość należy do socyalizmu."

„Nie da się zaprzeczyć, powiada, że autor syllogizm ten wiele ma za sobą." Można nawet przypuszczać, że prędzej lub później za pomocą powszechnego głosowania reprezentanci zasad socyalistycznych obejmą ster władzy. Rażący niestosunek między przewagą kapitału a klasami robotniczemi wzrasta — a ekonomiczne teorye liberalizmu nie usuwają złego, ale przeciwnie, zwiększają je jeszcze. Idziemy tedy ku socyalizmowi. Ale czyż w tej socyalistycznej przyszłości należy wpatrywać dziejowy cel Europy, hasło nowego życia i nowego porządku?....

Przenigdy! Próba socyalistycznej organizacyi, choćby wykonaną istotnie została, nie uda się nigdy. Odwiecznemi podwalinami porządku i dobra ludzkości są w o l n o ś ć i w ł a s n o ś ć. Obie te zasady depce socyalizm. Wprawdzie dzisiejszy system liberalny nadużywa wolności, ale między używaniem a nadużywaniem leży ogromna przepaść. „Poświęcenie osobistej wolności i odziedziczonego lub nabytego mienia i poddanie własnych interesów pod władzę kierującą interesami wspólnemi, jak tego socyalizm wymaga — poświęcenie takie potrzebuje koniecznie cnót, które jedynie z r e l i g i j n e g o wyrastają gruntu i bez pomocy nadprzyrodzonych łask obejść się nie mogą. Tymczasem r e l i g i a i w i a r a w n a d n a t u r a l n o ś ć wykreślone są z programu socyalistów, a nawet despotycznie przez nich wzbraniane. Gdzie zaś ogniwa religii przerwane zostały, tam pozostaje tylko nagi egoizm, tam istotnie jest *homo homini lupus*, a jeśli nie *lupus* to przynajmniej *vulpis*. Zaledwieby utworzono państwo spartańsko-socyalistyczne, aliściby go zaraz opuściły wszelkie szlachetniejsze żywioły, a ci nawet, coby pozostali, staraliby się o to, aby z powszechnego rozbicia tyle mienia, ile się da, uratować i do państw innych przenieść, a przypuściwszy, że cała Europa odrazu stałaby się republiką robotników, to nastąpiłoby natychmiast wyludnienie." Choćby nawet na pustynię Saharę, uciekaliby wszyscy z takiej socyalistycznej republiki

Przyszłość Europy nie leży tedy i nie może leżeć w socyalizmie. „Zarabiać a nie posiadać, mieć i oddawać, pracować a zapracowanem mieniem nie módz rozrządzać; — to się sprzeciwia instynktowi naturalnemu człowieka; a jeżeli go się przemocą zmusi, aby był posłusznym tym regułom, natenczas tylko dla pozoru stosować się będzie do tych stosunków, a w rzeczy samej posiadać będzie to, co inni zarobili, dzielić będzie to, co bliźni posiada; używać będzie, ale nie pracować. Byłby to najohydniejszy despotyzm państwowy, niesłychany zwrot do najostateczniejszego barbarzyństwa, s t a n n i e m o ż e b n y."

„Socyalizm może, a nawet prawdopodobnie będzie mieć swoją godzinę; logika rzeczy wywołuje go jako naturalną konsekwencyę liberalnego gospodarstwa. Będzie to straszna godzina, godzina wywrotu tego, co istnieje, godzina krwawa dla bogatszych, godzina gorżkiego rozczarowania dla zwycięzców — ale będzie to t y l k o godzina. Wszakże możliwe są trzęsienia takich, które całe okolice grzebią w przepaściach pękającej ziemi, ale po trzęsieniach ziemi następuje pokój; grunt pozostaje, a nowa wegetacya rozściela się po ruinach."

Wykazawszy, że przyszłości Europy nie można szukać ani w teoryi ras, ani w zasadach liberalnej szkoły, ani wreszcie w socyalizmie — zwraca się autor do pytania, gdzie przyszłości tej dopatrywać należy?.... Poprzednio jednak podaje autor krótki rys polityki zewnętrznej i wewnętrznej w Europie od r. 1789. W tym poglądzie swoim charakteryzuje autor dosadnie a węzłowato całą nędzotę polityki naszego stulecia, całą przewrotność jej zasad. Żałować tylko wypada, że mówiąc o upadku wszelkiego międzynarodowego prawa, o pogwałceniu tylu zaprzysiężonych traktatów, o perfidyi dyplomatycznej i państwowej, nie pamiętał autor także o Polsce, która posłużyć by mu mogła za jeden z najwymowniejszych przykładów, popierających jego argumentacyę. Wszakże mówiąc o polityce europejskiej od r. 1789 niepodobna przemilczeć o tej kwestyi, która ciąży nad całą Europą do dziś dnia jak klątwa, o kwestyi polskiej, która jako nigdy nie zażegnany upior, jak duch Banqua, zasiada przy politycznych biesiadach mocarstw europejskich. Na przykładzie Polski, rozszarpanej, pogwałconej, odartej ze wszystkich praw narodowych i ludzkich nawet, na przykładzie tej Polski katolickiej, walczącej ostatnim tchem ducha o wiarę swą i ideję narodowości, najlepiej da się wykazać ową demoniczną logikę zbrodni politycznych, mszczących się przez wiek cały na organizmie europejskim (Dok. nast.)

ſest historycznie uzasadnioną (sic). Dalej jest mowa o obrocie ziemi na około słońca, który odkrył Galileusz (!) (czy nie Kopernik?); — reformacya niemiecka jest przedmiotem podziwu i uwielbienia; a wreszcie wyrażoną jest nadzieja, że i we Włoszech reformacya wkrótce zostanie zaprowadzoną. Na adresie są podpisy kilku medyków i chirurgów, pomiędzy którymi tylko jeden Rzymianin. Panu Döllingerowi adres ten zdaje się nie bardzo pochlebi. Kto ma być Lutrem tej nowej włoskiej reformacyi nie powiedziano w adresie; Gawazzi wyszedł cokolwiek z mody, Passaglia przeżył się i milczy już od dawna, exojciec Jacek przeciwnie jest pełen życia — ale jest Francuzem, nie mówi ani słowa po włosku, zresztą jest to rzecz dotąd niepraktykowana by w kraju jakimś cudzoziemiec zaprowadzał reformacyę religijną. Achilli i de Sanctis nie żyją, a dzieci ich nie zdają się mieć ochoty do tego „geszeftu“ — Fra Pantaleo jest osobą mającą przecież za nadto mało znaczenia, a wreszcie nie da się odłączyć od Garibaldego.

Wszyscy owi anglikańscy predigerzy i predigerki robią tu złe interesa ze swemi traktatami, homilijkami, listem do Galatów i pobożnemi powiastkami o strasznych zbrodniach Papieży i djabelskich tajemnicach spowiedzi. Lud nasz bowiem albo korzysta ze wszystkich 7 Sakramentów, albo z żadnego; albo wierzy w Papieża albo w nic zupełnie, a już najmniej ma zaufania do tych karykaturalnych pobożnisiów płci obojga. Niepraw dziwem byłoby jednak twierdzenie, iż oni nie sprawiają żadnej większej szkody. Odbierają ludowi jedyną religię, a nie dają mu żadnej, — a razem z religią traci lud i sumienność. Biskup Lipownicki z Wielkiego Warasdynu przysłał Ojcu św. piękny list świadczący o przywiązaniu.

(*C. d. G.*) Jednym z najciekawszych i najbardziej budujących objawów panowania wolności jest ten, że skoro tylko Papież dwa słowa przemówi publicznie, natychmiast prasa rządowa i liberalna napada z całą zaciętością na niego. Deputacye przybywają ze wszystkich stron miasta; Ojciec św. codziennie odbiera nowe oznaki przywiązania, z tąd też i przemawiać często musi a żadna z tych Jego odpowiedzi nie obejdzie się bez komentarzy, przekręcań i dodatków strażników rewolucyjnych opinii. Jeżeli Ojciec św. w przemowie swojej nie uczyni żadnej wzmianki o władzy doczesnej, natychmiast *la Libertá* w artykule sążnistym donosi że Papież ulegać poczyna.

Przemówienie Papieża do dam rzymskich wywołało cały szereg najrozmaitszych komentarzy i napaści. *La Libertà* powiada że mowy Papieża staną się z czasem tak częste jak listy Garibaldego, i po tym zuchwałym wstępie daje Ojcu św. nauki jak tłómaczyć Ewangelię.

Donoszą nam nowe szczegóły o smutnej sprawie *Trinità dei Monti*. Na transparentach wystawionych przez hr. Staulein nie było wcale ani krzyża de Cartelfidardo, ani portretu Papieża, ale tylko dwa zwyczajne krzyże z napisem: *Onore, Lutto, Fedeltà* (honor, żałoba i wierność). Po długim namyśle kwestura zezwoliła hrabinie Staulein wystawić te pobożne oznaki i podjęła się sama postawić przy jej drzwiach straż bezpieczeństwa Ale skoro tylko zmrok zapadł, tłum Garibaldczyków nadbiegł, otoczył dom i przez półtora godziny nie ustawał szturmować kamieniami do drzwi i okien. Policyi nie było. Szczęściem pewien kapral liniowy który był na czele straży stojącej w sąsiedztwie, oburzył się na to i wziął na siebie pośrednictwo w tej sprawie Postawił straż swoją przed drzwiami, które już o mało nie wyłamano, kazał jej bronić bagnetami i tym sposobem dał czas nadejść wojskom piemonckim, które patryotów zmusiły do ucieczki. *La Libertà* organ kwestury pisze w tym przedmiocie: „Kilku młodych ludzi należących do gwardyi narodowej, mieszkających w sąsiedztwie hr. Stanlein zamyślało strzelać do okien jej domu; zaledwie zdołano ich powstrzymać…“ Drogocenne to a bezczelne wyznanie, może być dowodem jakiej wolności i bezpieczeństwa używają ci, którzy pozostali wierni Chrystusowi i Następcy Jego.

Niezadowolenie Piemontczyków wzrasta z dniem każdym. Książe Massimo udał się sam do Watykanu aby błagać Ojca św. o przebaczenie i czynić pokutę za nadużycia jakich się dopuszczają jego przyjaciele. Książe Gaëitani odmówił przyjęcia u siebie oficerów włoskich. W ogóle, jednak wojsko zachowuje się bez porównania lepiej od rządu. Jenerał Cosenz chociaż był dawniej Garibaldczykiem i jego kolega jenerał Fornari odwiedzali niedawno przełożonę sióstr miłosierdzia wypędzonych ze szpitala Ś Ducha, aby jej wyrazić swoje ubolewanie i oburzenie z powodu tego niegodziwego czynu. Widziałem niedawno czterech żołnierzy z regimentu ułanów z wzorową pobożnością wstępujących kolanami na wschody *della Scala Santa*. Żołnierze włoscy pomimowolni wspólnicy rewolucyi są najmniejszymi rewolucyonistami w Italii.

— Ciekawym również objawem obecnej sytuacyi jest ogromna liczba kobiet, należących do sekty, tłumnie przybywających do Rzymu. Jedna z nich sławna tak ze swojej piękności jak też ze stosunków z jednym z dawnych ministrów włoskich, domagała się teraz od konsula angielskiego aby jej wyrobił posłuchanie u Ojca św., „Nie mam żadnego wpływu w Watykanie“ odpowiedział konsul. Kobieta ta, wydalona w 1863 r. z Rzymu jako czynny ajent barona Ricasoli i która w tymże czasie za powodnictwem tegoż konsula angielskiego otrzymywała i przesełała do Turynu sekretne dokumenta komitetu centralnego rzymskiego, ta kobieta chce wytłómaczyć papieżowi aby się zrzekł swej władzy doczesnej. Co się tyczy owego konsula do którego się odwołała, śmieją się z niego sami nawet jego zwolennicy i ziomkowie. Młody i uczony anglik który zajął posadę p. Odo Russel dziwnie się przy nim wydaje.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Okólnik „protojereja“ Popiela, o którym wspominaliśmy brzmi podług *Dzien. warszawskiego*. „Do przewielebnych i wielebnych ojców dyecezyi chełmskiej. Na skutek najpoddaniejszej prośby biskupa Michała Kuziemskiego, z d. 20. stycznia r. b., o uwolnienie go, z powodu nadwątlonego zdrowia, od zarządzania dyecezyą chełmską, Najjaśniejszy Pan, przez najwyższy ukaz w dniu 16. marca r. b. do rządzącego senatu wydany, najłaskawiej raczył uwolnić go od obowiązków naczelnika dyecezyi. Przez najwyższy zaś ukaz do rządzącego senatu w tymże dniu zapadły. Jego Cesarska Mość raczył powierzyć mi zarząd dyecezyi chełmskiej, w charakterze administratora tejże. Przesyłając poświadczoną kopię najwyższego ukazu o najłaskawszem mianowaniu mnie administratorem dyecezyi chełmskiej, jw. minister oświecenia publicznego, odezwą z dnia 16 marca z nr 291, wezwał mię, abym po odebraniu tej odezwy, objął najwyżej powierzone mi obowiązki, co też nastąpiło 25. marca. w dniu Zwiastowania Przenajświętszej Matki Boskiej. Ukochani w Chrystusie bracia spółkoledzy! Dusza moja wzdryga się na samą myśl o wysokich obowiązkach włożonych z woli Boga i z rozkazu Najjaśniejszego Monarchy na słabe moje siły w obecnych okolicznościach: ciężkie prace, a być może i liczne utrapienia czekają mnie w tym zawodzie. Pomimo to, wstępuję w nową służbę dyecezyi z odwagą ducha i gotowością poświęcenia wszelkich sił moich moralnych i fizycznych na ołtarzu kościoła i ukochanej ojczyzny naszej Uzbroiwszy się wiarą i nadzieją w opatrzność Boską, gorąco błagam Boga, aby oświecił mię darem świętego ducha swego, umocnił w zasadzie ewangielicznej, miłości i prawdzie, i natchnął mnie rozsądną gorliwością dla umacniania powierzonej mi owczarni w wierze świętej, pobożności, obrządku wschodnim i narodowości ruskiej, w szczerej żywej miłości dla monarchy. który obdarzył licznemi wielkiemi łaskami unitów dyecezyi chełmskiej, w prawdziwem przywiązaniu do ruskiej ojczyzny i uleganiu właściwym władzom Kochani bracia koledzy! gotowość moja i chęć poświęcenia się, przyniosłyby mało pożytku bez waszej szczerej i dobroczynnej pomocy. Dla wszystkich nas powinno być jednakowo drogiem dobro kościoła i ojczyzny, a przeto wszyscy postawieni przez kościół w zawodzie pasterskiem, powinniśmy dla pożytku duchownego owieczek naszych i dla chwały ojczyzny, skierować nasze usiłowania; a zatem w interesie kościoła i ojczyzny, błagam was bracia w Chrystusie, abyście wszyscy postępowali według obowiązku i sumienia i dowiedli, że jesteśmy prawdziwymi sługami ołtarza Pańskiego, ożywieni miłością do monarchy i naszej ruskiej ojczyzny. Przy dzisiejszem pierwszem skomunikowaniu się z wami, błagam was ojcowie dziekani, oświecajcie przykładem podwładnych wam braci, zwracajcie oko z ojcowską troskliwością, aby oni wstępowali w ślady Pana naszego Jezusa Chrystusa, święcie zachowywali przepisy kościoła i akuratnie wykonywali rozporządzenia władz; wnikajcie w potrzeby pasterzy i parafian i starajcie się zaspakajać takowe wedle prawa; o każdym ważniejszym wypadku życia kościelnego w dekanacie, podawajcie natychmiast do wiadomości konsystorza duchownego, a rozporządzenia jego wykonywajcie bez zwłoki jak należy. Was, bracia, będących w parafiach pasterzami owczarni Chrystusowych, błagam w imieniu Jezusa Chrystusa Pana naszego, abyście stale poświęcali się obowiązkom powołania waszego Dopełniajcie z chęcią i sumiennością wszelkich obrządków religijnych dla parafian, w dni niedzielne i świąteczne odprawiajcie nabożeństwo ranne, południowe i wieczorne, podług ustawy świętego kościoła naszego, i nauczajcie w kazaniach i katechizacyach, w rozmowach kościelnych i domowych, powierzoną sobie owczarnię prawd wiary i moralności, przywiązania do tronu i posłuszeństwa istniejącym władzom duchownym i świeckim Obchodzenie się wasze z parafianami niech będzie łagodne, rozsądne, cierpliwe i pouczające. przestrzegajcie ścisłego wykonywania cnót chrześciańskich, zbawienia swego i powierzonych pieczy waszej dzieci Chrystusowych. Odprawiajcie nabożeństwo podług istniejących przepisów kościelnych, podług ustawy, postanowień świętych Papieży rzymskich i rozporządzeń zwierzchności dyecezyalnej i używajcie z rozsądkiem chrześciańskim i powolnością ojcowską zależnych od was środków dla napomnienia błądzących, aby usunąć wątpliwości bogobojnej owczarni z wiedzą lub bez wiedzy wprowadzonej w błąd. Prawowierni uczniowie Chrystusa nauczyciela! Kościół Chrystusowy na ziemi jest kościołem wojującym; przeciwko niemu walczą wewnętrzni i zewnętrzni nasze wrogi: ciało, świat i zły duch. Szczególnie zaś w naszych stronach, nieprzyjaciele naszego obrządku i naszej narodowości starają się z piekielną złośliwością zasiewać w poczciwe serca naszej ruskiej owczarni nienawiść do mówiących jednym językiem, pobratymców i spółwyznawców rusinów z Galicyi i Cesarstwa, usiłując tym sposobem zniszczyć pomyślność naszą. Okażmy więc, kochani bracia, własnym przykładem naszym wzajemną miłość braterską: związki naturalne krwi i mowy i związki kościelne — jedność obrządku wymagają po nas szczerej miłości braterskiej. Wtedy i owieczki pójdą w ślady wasze; a nawet oderwani, w dawnych nieszczęsnych czasach, widząc błogosławieństwo boskie nad nami, powrócą do swego rodowitego obrządku i języka. W kościele Chrystusowym nie powinny mieć miejsca niezgoda, sprzeczki, zgorszenia: ewangelja głosi nam tylko miłość i jedność.

Wziąwszy się po ludzku do bogulubnej i rozsądnej mowy, podając z siebie dobry przykład, naucząjcie bogobojnych chrześcian, ażeby nie poddawali się obłudzie i nie stawali się przez nieprzezorność narzędziami pilnujących osobistych widoków.

Ukochani bracia! Gdy czytać będziecie to moje wezwanie, w kościołach waszych i w całym świecie chrześciańskim obrządku wschodniego rozlegać się będzie hymn świętych ojców kościoła wschodniego: „Dzień Zmartwychwstania, oświećmy się uroczystością i uściskajmy się wzajemnie, bracia, i przebaczmy nieprzyjaciołom naszym“. Przebaczmy więc nieprzyjaciołom obrządku naszego i narodowości i postarajmy się spełnić przykazanie Chrystusowe: „Takie jest przykazanie moje, kochajcie bliźniego jako ja ukochałem was. Z tego pojmą wszyscy, że jesteście uczniami moimi, jeżeli będziecie miłować się wzajemnie“. Lecz obok tej powszechnej miłości chrześciańskiej, miejcie zawsze w pamięci główny obowiązek każdego pasterza: „Prawdziwy pasterz broni owce od wilka. Dobry pasterz oddaje swe życie za owce“. Stańmy na straży obrządku i narodowości i czuwajmy, aby kto z nas lub z owieczek naszych nie padł w niedolę Kończę to moje wezwanie do Was, ukochani w Chrystusie bracia i koledzy, słowami wielkiego apostoła Pawła do Tymoteusza: „Zaklinam was przed Bogiem Jezusem Chrystusem, który sądzić będzie żywych i umarłych w królestwie swojem: opowiadajcie słowo jego, znaglajcie w czasie i po czasie, przekonywajcie, zagrażajcie, napominajcie z cierpliwością wszelką i starannością, pilnujcie wszystkiego. znoście urazy; dopełniajcie ogłoszenia, wykonywujcie służbę waszą, a Pan Bóg, Sędzia sprawiedliwy, da w jednym dniu koronę prawdy wszystkim co miłują objawienie Jego Bóg pokoju niech da nam pokój zawsze i we wszystkiem.

Starszy protojerej katedralny,

Popiel.

Wersal 28. kwietnia. Wczoraj zajęły wojska wersalskie po gwałtownej potyczce zamek Becon, przyczem dostało się do niewoli 200 powstańców. Punkt to bardzo ważny Dominuje on nad Sekwaną między Courbevoie i Asniers, a powagi wojskowe są tego zdania, że gdyby zdołano umieścić tu działa, powstańcom nie byłoby możebnem utrzymać się w Asniers Obok tego nie zaszło nic godnego uwagi, a stanowiska obu stron walczących są te same co pierwej Raporta wojskowe komuny są po największej części nieprawdziwe, a co najmniej przesadne. Sukcesa ich pod Neuilly są bardzo problematycznej natury, a tak nazwać także można potyczkę pod Chatillon. — W Wersalu kręci się mnóstwo szpiegów komuny. Niepodlega wątpliwości, że powstańcy tylko z pomocą szpiegów mogli się dowiedzieć o pozycyi na terasie pod Meudon ustawionych dział. Urządzili oni celem zdemontowania tych dział dziesięć trzydziesto funtówek.

O cofnięciu się rokoszan z Asniers *Siecle* pisze:

„Godzina trzecia po południu. W Asnieres wojska wersalskie, zaopatrzone w silną artyleryę, atakują przednie straże konfederatów, i baterye ustawione na kolei żelaznej przed Asnieres. Batalion 77, który miał zadanie bronić barykad, widząc, że ze wszech stron spada nań grad kul, granatów i kartaczów, cofnął się pospiesznie ku Asnieres, opuszczając barykadę i szańce. Bataliony 228, 152, 32 i 58. które strzegły innych barykad i lewego brzegu rzeki, widząc cofających się kolegów z 77, również się cofnęły.

„Wersalczycy wówczas podwoili swój ogień, i kazali wysunąć ku kolei żelaznej kilka kartaczownic nowego modelu, bardzo szybko strzelających. Kartacze pękały w pośród cofających się batalionów i zwiększały popłoch. Wszyscy rzucali się na most pontonowy, aby się dostać co prędzej na tamten brzeg i znaleść się w miejscu bezpiecznem

„Oddział kawaleryi pędził z rozpuszczonemi cuglami, i tych co się opóźnili zabierał do niewoli. Równocześnie baterya ustawiona w Chateau Becon i na rond-point w Courbevoie ostrzeliwała most kolei żelaznej i znajdujące się na nim wagony blindowane. Jeden z tych wagonów znacznie uszkodzony został od granatu. który się dostał do wnętrza. Siła uderzenia wyrzuciła machinę z szyn. i tym sposobem kolej została zagrodzoną Dalsze wagony blindowane nie mogły już manewrować i musiały się cofnąć w kierunku dworca Saint-Lazare

„Wtedy odwrót stał się powszechnym Gwardya sfederowana rozbiegła się po ulicach Levallois, wołając do mieszkańców, aby zamykali bramy i sklepy.

„Wielu konfederatów skorzystało z tej zręczności, aby wrócić do miasta, czy przez bramę Asnieres, czy też pokładem drogi żelaznej, mimo wszelkich usiłowań rozmaitych posterunków, aby zatrzymać zbiegów Działa i materyał sprowadzono w znacznej części do Levallois po za doniosłością pocisków wersalskich.

„Obawiają się, aby wojska wersalskie nie przeszły po moście pontonowym na drugi brzeg Sekwany; dowódca legii, Landowski, który kierował operacyami, dał rozkaz zerwania mostu, ale w chwili, kiedy wykonywano ten rozkąz, po drugiej stronie rzeki była jeszcze pewna liczba konfederatów

„Aby się ratować, ci nieszczęśliwi, starali się przyciągnąć do siebie zerwaną część mostu, ale prąd ich uniósł i nie ukazali się więcej; inni starali się wdrapać na nasyp kolei żelaznej i przedostać się do miasta przez most zawalony rozmaitemi szczątkami.

„O południu konfederaci opuścili zupełnie wioskę Asnieres, a przecież kartaczownice grzmiały ciągle jeszcze.“

Ostatnia chwila. Pogłoska rozbiega się, że Asnieres jest już w mocy wersalczyków jak również zamek Becon.

„Konfederaci stracili na polu bitwy 150 w zabitych i rannych; 50 dostało się wersalczykom do niewoli. Szef 228 batalionu znikł gdzieś w zamięszaniu.“

Z zabranych ziem francuskich. (*Vat*) Strassbourg, 19. kwietnia. (Stan umysłów.) Jako rodowity Alzatczyk znam kraj tutejszy doskonale, i mogę was zapewnić, że usposobienie tutejszej ludności względem Prusaków jest bardzo naprężone, i że prawdopodobnie zawsze takiem pozostanie Tak — jestem pewny, że rodacy moi nie prędko ugną się pod jarzmem Wilhelma W swych miastach i wioskach — na swoich polach zanadto wiele widzą odstraszających pomników pruskiej cywilizacyi, aby im miała przyjść ochota radować się wspólnie z ciemięzcami swymi z przyłączenia do wielkiej ojczyzny niemieckiej Wilhelm sam przyznał się przed Izbą, że rządy jego Alzacyi dotąd nie smakują, lecz wyraził nadzieję, że z każdym dniem będzie lepiej. Mogłoby się to stać, gdyby Alzatczycy mieli tylko zapomnieć o doznanych w czasie wojny bezprawiach. Lecz przecież każdemu wiadomo, jakiem prawem zabrały Prusy Alzacyę, przynajmniej tutaj wiedzą o tem bardzo dobrze. Powiedzcie to każdemu, komu chcecie, co tu obecnie mówią: „My jesteśmy ofiarami tak zwanej zasady narodowości“ — A chociażby Alzacya nawet zapomniała o swych cierpieniach — co się jednak nie stanie — to zwycięzcom swym zawsze będzie powtarzać: że krzywda jej wyrządzona — jest krzywdą i pozostanie nią zawsze.“ Niech Wilhelm i Bismark mówią, co im się podoba, niech robią co chcą, — prawo pięści nam nie zasmakuje; brzydziliśmy się niem już w r. 1866, brzydzimy się niem w r. 1871, i brzydzić się niem będziemy wiecznie, gdyż ono sprzeciwia się naszym pojęciom o prawie i sprawiedliwości.

Czy może sądził król pruski, iż pozyska dla siebie Alzatczyków przyjętą niedawno w Izbie berlińskiej zasadą nieinterwencyi w sprawie Ojca św.? Podobać się to mogło chyba protestantom; lecz nam katolikom, którzy stanowimy przeważną część ludności alzackiej, wcale to się podobać nie mogło, bo sprzeciwia się to naszej odwiecznej wierze. Niech wiedzą Prusacy, że my Alzaci, my katoliccy Alzaci, nie będziemy trzymać z Döllingerem i podobnymi mu profesorami pruskimi; my trzymamy z nieomylnym następcą Piotra a nie z Wilhelmem, namiestnikiem Lutra Owa przez Wilhelma uznana nieinterwencya w sprawie praw Ojca św sprzeciwiająca się naszym katolickim zasadom, nikomu z nas podobać się nie może; — ona to jest jedną z przyczyn, które jeszcze bardziej, jeśli można, spotęgowały naszą do Prusaków nienawiść. Gdyby przyszło do tego, iżby nam miano wzbronić udzielania pomocy Ojcu św. w odzyskaniu praw Jego — wówczas katolicka Alzacya, która pod rządem francuskim, tyle dla Papieża czyniła, która wysłała na jego obronę 2000 żuawów — wówczas powtarzam, katolicka Alzacya zawołałaby z całej piersi: „Ach, czemu nas oderwano od Francyi….“ co zresztą i teraz wszyscy powtarzają.

Prusy dzieli od Alzacyi nie tylko rzeka Ren, lecz także owa rzeka niesprawiedliwości, której łożysko wykopały Prusy zdobywając Alzacyę, które wypełniają obecnie mętną wodą protestanckich zasad.

Kończę, powtarzając raz jeszcze, że usposobienie Alzacyi względem Prus jest i pozostanie z gruntu nieprzyjaźnem. A tak samo jak prawdą jest, że Alzacya i Lotaryngia są dobrem nieprawnie przez Prusy nabytem, tak też prawdą jest i pozostanie że dobro nieprawnie nabyte zawsze tęskni i tęsknić będzie do swego prawowitego władzcy!

Niemcy. (Wybór prezesa i wiceprezesa, wniosek Schulzego, nowy wniosek rządowy) W ponownych wyborach prezesa i wiceprezesów parlamentu niemieckiego na resztę sesyi (pierwotne wybory ograniczają się bowiem tylko do czterech tygodni) wybrani zostali ciż sami, t. j. prezesem Simson, wiceprezesami książę Hohenlohe i Weber.

Parlament niemiecki pomimo sprzeciwiania się Bismarka uchwalił wniosek Schulzego, iż deputowani pobierać mają dyety, wraz z poprawką, iż ustawa ta obowiązywać będzie dopiero od następnego okresu prawodawczego. Uchwała zapadła 175 głosami przeciw 152. Wreszcie uchwaliła izba bez rozpraw wniosek rządowy względem nowego kredytu 120 milionów na cele wojenne, a to mających się realizować w miarę potrzeby.

— Monachium 19. kwietnia. (Ekskomunikacya Döllingera) jest tedy faktem dokonanym, a równocześnie z nią wyszedł ze strony ordynaryatów w Augsburgu, Passau i Speyer zakaz do teologów, aby na wykłady profesora nie uczęszczali. Tak więc skończyła się teologiczna działalność nauczycielska męża, niegdyś czczonego i uwielbianego. Dowiadujemy się, że Döllinger, gdy mu doręczono dekret ekskomunikacyjny, oświadczył, iż zrzeka się odtąd pełnienia duchownych funkcyj przy kościele św. Kajetana, niechcąc swej kapitule sprawiać „ambarasu“. Bez wątpienia jednak urósłby był dla samego p. Döllingera „ambaras“ z chęci dalszego pełnienia funkcyj, gdyż pomiędzy kanonikami i wikaryuszami nie znalazłby się był pewno ani jeden, którzyby zechciał stać się współwinnym świętokradztwa. Liberałów tutejszych spotkało rozczarowanie, gdyż sądzili że p. v. Döllinger pomimo cenzury dalej będzie pełnić funkcye kościelne, podobnie jak pan Renftle, i że kościół św Kajetana stanie się pierwszym „niemieckim narodowo-katolickim kościołem.“

Tutejsze „postępowe“ gminy starały się naturalnie osłodzić los ekskomunikowanemu przesłaniem adresów z uznaniem; przyjaciele, którzy mu się w tym duchu od Wschodu i Zachodu narzucają, nie mają sprawiać na p. Döllingerze nader miłego wrażenia. Przyjaciel p. Döllingera zapewniał mnie, że ta prawdziwa germańska natarczywość w przesyłaniu adresów, okazywana przez rady gminne, które swój absolutny brak wiary już dawno zadokumentowały, jest z pewnością wybornym środkiem nawrócenia zbłąkanego teologa.

W Monachium zresztą okazał pewien żyd niezwykły takt oświadczając w radzie gminnej, iż wystosowanie oficyalnego adresu do Döllingera od magistratu, jest krokiem nierozsądnym. Widzicie więc że u nas pod tym względem przecież jeszcze znacznie lepiej, niż w innych miastach stołecznych.

(Vat.)

Szwecya. (Sejm norwegski i unia szwedzko-norwegska) Telegramy donoszą o odrzuceniu przez sejm norwegski projektu rządowego reformy unii szwedzko norwegskiej. Storthing odrzucił projekt 92 głosami przeciw 17. Zdaje się, że głównym powodem odrzucenia tego projektu była zamierzona reforma armii. Dotychczas oba państwa połączone są tylko osobą króla, a mają oddzielne rządy i oddzielną reprezentacyę tudzież osobne wojsko. Władza królewska bardziej jest ścieśnioną w Norwegii niż w Szwecyi. Norwegia ma Izbę wybieraną na podstawie demokratycznej; w Szwecyi istniały do niedawna cztery stany mające

osobne reprezentacye: duchowieństwo, szlachta, miasta i chłopi. Nowy projekt unii ściślejszej polega na wspólności wojska obu krajów i rozszerzeniu praw korony pod względem kwestyi pokoju i wojny. Otóż sejm norwegski obawiał się narażenia kraju na utratę części swobód przez zobczenie się powolne armii norwegskiej, następnie przewidywał powiększenie kosztów utrzymania wojsk; w ogóle zaś naród norwegski jest podejrzliwy i nie oswoił się jeszcze ze swoją zawisłością od Szwecyi. Nakoniec panuje w Szwecyi przekonanie, że może przyjść chwila wojny z Rosyą; Norwegia nie czuje się solidarnie związaną z Szwecyą na taki wypadek i nierada dać rządowi środki ułatwiające wojnę.

W następstwie też odrzucenia unii przez sejm norwegski, Izba deputowanych szwedzka odrzuciła projekt rządowy względem reorganizacyi armii. Krok ten, według oświadczenia ministerstwa, sprowadzi rozwiązanie wojny.

Kronika.

Lwów, 24. kwietnia. Podaliśmy wczoraj program mającego się dziś odbyć koncertu wokalnego panny Mecenseffy. Jak widzimy program jest wiele obiecujący, a próba, jaką publiczności naszej ze śpiewu swego dała panna Mecenseffy na sobotnim wieczorku muzykalnym, uprawnia nas ze wszechmiar do rojenia sobie na ten wieczór najpiękniejszych nadziei. Co śpiew panny Mecenseffy, pominąwszy piękny, harmonijny jej głos, większym obdarza urokiem, to sposób wygłoszenia. Jest u niej największa naturalność, przejęcie się zupełne treścią powab i lekkość oddania Niema tam ani cienia tej wymuszoności, tego pozowania, tej maniery, jaka po większej części cechuje śpiewaczki, niemieckie zwłaszcza Panna Mecenseffy, jak się dowiadujemy, jest Polką, rodem z Tarnowa, córką profesora. Karyerę artystyczną rozpoczęła od lat kilku. We Wiedniu i w Peszcie zyskała pochlebne uznanie ze strony tamtejszej krytyki, co jak wiadomo każdemu obznajomionemu ze stosunkami artystycznemi tych miast, nie często udaje się artystom niemieckim, a cóż dopiero mówić o artystach zagranicznych, cudzoziemskich! Dziś pna Mecenseffy jako artystka renomowana staje przed publicznością polską. Sam program wskazuje, że zamiarem artystki jest z rozm itych stron dać poznać swój talent publiczności. Widzimy z tego także, że fachem artystki jest przedewszystkiem pieśń, pieśń ze wszystkiemi odcieniami, począwszy od smętnych, pełnych głębokiego uczucia pieśni Szumana, lekkiej żartobliwej piosnki Żeleńskiego, owej rzewnej łzawej i pustej zarazem piosnki Chopina, aż do arji Rossiniego, mistrza i twórcy opery komicznej, aż do naiwnych niby a pełnych głębokiej skargi tonów Mignon.

— *Gazeta Narodowa*, która jak to już kilkakrotnie podnosiliśmy, od początku rewolucyi paryskiej, sympatye swe poświęciła stronnictwu socyalistycznemu, na poparcie tego, z właściwą jej w podobnych razach stałością i konsekwencyą uporczywie przez nią zaprzeczanego faktu, zamieszcza w wydaniu wieczornem wczorajszego numeru sprodukowaną *ad hoc* korespondencyę z Lyonu, *bez żadnych uwag ze swej strony*, która się kończy następującemi słowami:

„Co do mnie nie przestanę wam powtarzać aż do końca: Strzeżcie się stronniczych wiadomości, i nie uważajcie ruchu paryskiego za prostą surpryzę, — cała ludność wzięła w nim udział, choć się popełniają w nim różnego rodzaju gwałty i zdrożności, i nie stawajcie w obronie Izby wersalskiej, która jest główną przyczyną wszystkich tych nieszczęść."

— **Nowa kradzież.** Tej nocy zakradli się złodzieje do piwnicy pod trafiką główną obok kaplicy ogrojcowej, a wyłamawszy sklepienie i podłogę, dostali się tą razą bezpiecznie do wewnętrza trafiki, gdzie zabrali wszystkie marki i stemple, a nadto gotówką 80 złr.

— **Rozprawy ostateczne w lwowskim c. k. sądzie krajowym.** Ciężkie skaleczenie Pracujący na dworcu kolei czerniowieckiej czeladnicy ślusarscy Edward Okuiński i Leopold Roganowicz pokłócili się pewnego dnia w październiku r. z. przy robocie i zaczęli się bić. Roganowicz uchwycił kawałek żelaza i ugodził swego przeciwnika w głowę tak silnie iż ten bez przytomności powalił się na ziemię, Okuiński został według orzeczenia lekarzy w głowę ciężko ranionym i wyleczył się z rany dopiero po kilku tygodniach.

Dnia 18. b. m. stawał z tego powodu przed sądem (przewod. c k. radca sądu kraj. p. Mogilnicki oskarż zastęp. c k. nadprokuratora dr. Prachtl) Leopold Roganowicz, lat mający 45 ojciec 6 d. ślusarz uniewinniał się, iż Okuińskiego przypadkowo skaleczył w głowę, bo go chciał uderzyć tylko po ramieniu. Sąd uznając Leopolda Roganowicza winnym zbrodni ciężkiego skaleczenia skazał go na 20 dni ciężkiego więzienia (dwa dni z postem). Roganowicz zapowiedział rekurs.

Rozprawy ostateczne w lwowskim c k. sądzie krajowym w następującym tygodniu:

Dnia 24. b. m Strzelecki Jan ze Lwowa, zgwałcenie;

Dnia. 25 b. m Dworski Jan, oszustwo; Englert Jędrzej, kradzież; Kowal Fedko, ciężkie skaleczenie; Sało Stefan, kradzież.

Dnia 27. b. m. Kiczała Mikołaj, oszustwo; Kuśnierz Michał, ciężkie skaleczenie; Sikarz Hanka, kradzież.

D. 28. b. m. Cap Hnat, kradzież; Pełech Mikołaj, ciężkie skaleczenie.

D. 29. b. m. Cikało Jan kradzież; Żółkiewicz Jan, kradzież; Chałas Ołeksa, kradzież; Masiuk Semko, hradzież; Zin Andruch, kradzież; Gudz Fedko, wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

— **Nowy Sącz** 17go kwietnia. Dnia 14. b. m. X. Romuald Suszyński, Jezuita, rozstał się z tym światem, a pogrzeb zwłok jego odbył się dnia 16 b. m. Wszystko co żyło w Sączu (z wyjątkiem żydów) poszło w orszaku pogrzebowym, bo cześć dla zmarłego nakazywała uszanować pamięć jego. Urodzony w r. 1800 na Białorusi, słuchał w Płocku teologii W r. 1820 opuścił Ruś i udał się do Rzymu, gdzie był profesorem łaciny w niższym zakładzie *in collegio Romano*, później zaś kapelanem więziennym na zamku Ś. Anioła. W r. 1860 wrócił do kraju, odkąd stale pozostawał w naszem mieście. Znany on tu był pod nazwiskiem „X. spowiednik pocieszyciel" i rzeczywiście odkąd go znano, nie widziano go nigdzie indziej, jak w konfesyonale, gdzie od 5tej zrana nie raz do 9ej wieczór udzielał rad penitentom, pocieszając ich ojcowskiem słowem, ufnością w miłosierdzie Boże. Od dwóch lat prawie zapadł na piersiową chorobę, która się co dzień wzmagała, to jednak nieprzeszkadzało mu wytrwać w pracy do ostatka, a widzący jego gorliwość, przepowiadali, że zakończy w konfesyonale, jak żołnierz na swojem stanowisku. Ostatnie tygodnie już bardzo chory, jeszcze słuchał wielkanocnej spowiedzi. Nad grobem przemówił sędziwy Z. Machaczek. Publiczność do 5000 zebrana; płacz i łkanie było powszechne, gdyż nie było tam nikogo, komuby ś. p. X. Romuald nie udzielał duchownej pociechy. Ten niezwykły udział publiczności i powszechny smutek jest najwymowniejszem świadectwem cnoty i zasług zmarłego. *Czas.*

— **Kolbuszowa** 21go kwietnia. Wzywam Józefa Gawlińskiego, Jana Pfajfera i Józefa Szlajbera, którzy ze Sybiru powrócili, aby mi donieśli, gdzie mieszkają, gdyż poselstwo rosyjskie w Wiedniu odesłało mi 20 rubli, które im na drogę posłałem

X. Ruczka.

— **Udzielanie posad absolwowanym technikom.** Minister Szäffle poleca przedsiębiorcom kolejowym, aby od absolwowanych techników, przy przyjmowaniu ich do służby kolejowej, żądali przedłożenia absolutoryum i tym technikom dawali pierwszeństwo, których absolutoryum wykazuje odpowiednie postępy w czasie nauk szkolnych czynione. „Szczególniejszego zaś uwzględnienia powinni doznawać ci technicy, którzy poddawszy się najściślejszym egzaminom akademii technicznej, uzyskali dyplomy."

— **Władysław hr. Tarnowski,** znakomity pianista, którego pierwsze wystąpienie w świat artystyczny w Wiedniu w salonach Boesendorfera, tak gorące wzbudziło dlań współczucie, przed tygodniem dał się znowu słyszeć w Wenecyi w dwóch salonach, w pałacu Pisani i konsulacie austryackim Zgromadzenie było bardzo liczne i z równie wielkim zapałem przyjęto młodego Maëstro jak w Wiedniu. Hr. Wł Tarnowski da się w krótce słyszeć we Florencyi, poczem zamierza uczynić wycieczkę do Sycylii. Z niecierpliwością czekamy jego powrotu i wystąpienia na rodzinnej ziemi, gdzie znajdzie serdeczne przyjęcie. (*Tydzień.*)

— **Kompozytor Wacław Garejszek**, dyrektor towarzystwa śpiewaków w Zemlinie (w Serbii), wydał zbiór pieśni choralnych serbskich na głosy męskie. Zbiór ten, jak zapewniają gazety słowiańskie, wydany został z nadzwyczajną starannością i odznacza się niezaprzeczonemi zaletami artystycznemi Wydany on został w Pradze, w zakładzie litograficznym p. Starego i zawiera w sobie następujące pieśni: 1) „Juga"; 2) „Diewojka u studnicu"; 3) „Tijo w oczy" (z akompaniamentem fortepianu); 4) „Crnogorski uskok"; 5) „Jadna draga"; 6) „Pesma u zimu"; 7) „Pieśni narodowe serbskie" (z akompaniamentem fortepianu).

— **Akademik malarstwa A Stefanowicz** (Serb), wydał wielki zbiór portretów osób panujących w Serbii i Czarnogórze. Portrety te sprzedawane są w Pradze, w księgarni dra Gregra i F. Dattela.

— (V.) **Samobójstwo węgierskiego posła Pawła Nyarego.** Telegramy doniosły o tym wypadku. Dziś otrzymujemy następujące bliższe szczegóły. W czasie sobotniego posiedzenia sejmu węgierskiego, rozeszła się nagle w parlamencie pogłoska, że poseł Paweł Nyary o godz. 9. rano skoczył z trzeciego piętra kamienicy Steina (*Untere Donauzeile*) na bruk i zabił się na miejscu. Wiadomość ta sprawiła tak gwałtowne wrażenie, że nie podobna było prowadzić dalej rozprawy, i przewodniczący widział się zmuszonym zawiesić posiedzenie na kwadrans. Przerażenie było powszechne. Opowiadano że nadwerężone stosunki majątkowe były przyczyną tego tragicznego wypadku. Po zasięgnięciu bliższych wiadomości, zebrałem następujące szczegóły: Nyary był rano w parlamencie i wyglądał dziwnie zmieniony i niespokojny. Z tamtąd udał się do domu Gyertianffyego wyszedł na trzecie piętro, popatrzył na dół i — oddalił się. Następnie udał się do domu Steina i tu spełnił swoje przedsięwzięcie. W kieszeni jego znaleziono listy do rozmaitych osób, między innemi jeden do pierwszego podżupana komitatu peszteńskiego, p. Ludwika Beoethy. Listy te jednak pisane ręką Nyarego, są bez podpisu. Między papierami znaleziono spis wierzycieli Nyarego i wykaz jego majątkowy. Z listów tych okazuje się, że pobudką samobójstwa było to, że Nyary uważał się za zrujnowanego. Majątek swój ocenił sam na 59.000 złr., długi wynosiły 49.000 złr., a zaspokojenie wierzycieli było już dlań niepodobnem. „Nic innego (pisze sam Nyary) tylko szereg nieszczęść i klęsk po sobie następujących, popchnęły mnie na brzeg przepaści, a przyprawiwszy własnych przyjaciół o straty, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko życiu mojemu położyć koniec." Prócz tego jak donosi *Pester Lloyd*, miał jeszcze i długi wekslowe. — Paweł Nyary urodził się 12. Grudnia r. 1806 w Nyiregyhaza. W 30 lat później został wyższym notaryuszem, w r. 1845 podżupanem komitatu peszteńskiego, w r 1848 deputowanym na Sejm, przywódcą partyi opozycyjnej w parlamencie i członkiem wydziału obrony krajowej W listopadzie r. 1848 objął tekę ministerstwa spraw wewnętrznych w tak zwanem drugiem ministerstwie, gdzie przeciw Koszutowi najgwałtowniejszą stawił opozycyę, która punkt swój kulminacyjny dosięgła w Debreczynie, gdy Koszut ogłosił Rzeczpospolitę madjarską. Upadek Węgier wtrącił i jego na długie lata do więzienia, z którego dopiero powszechna amnestya go wybawiła. W r. 1861 wysłał go komitet peszteński do parlamentu, gdzie jak wiadomo był jednym z przewódców lewicy.

W Kronsztadzie odbyła się wśród wielkiego współudziału ludności uroczystość zbratania się Węgrów z Rumunami, która wywiązała się następnie w demonstracyę polityczną. Po przywitaniu gości przybyłych ruszył cały pochód wśród dźwięków marsza Radeckiego do gmachu gdzie się miała odbyć uroczystość, poprzedzony chorągwią Państwa i sztandarami węgierskim i rumuńskim. W uczcie wzięło udział 1500 osób. Toast na cześć wielkiej Austryi wzbudził niesłychany zapał. Cała uroczystość odbyła się spokojnie i w porządku.

—**Gminy w Austryi** obowiązane są trzymać przynajmniej po jednym egzemplarzu „Dziennika ustaw" wydawany w Wiedniu we wszystkich językach krajowych. *Neue freie Presse* przytacza następujące liczby egzemplarzy tego zbioru, chcąc z tego wyprowadzać wniosek, jak reprezentowaną jest każda narodowość. Cyfry te atoli nie zupełnie odpowiadają narodowości, albowiem są takie gminy nie niemieckie, które mimo tego prenumerują niemieckie egzemplarze zbioru ustaw, a to z powodu, iż częstokroć przekład ustaw z oryginału niemieckiego jest tak niedokładny i błędny, a z duchem języka niezgodny, że zrozumieć ustaw niepodobna. Moglibyśmy na żądanie przytoczyć mnóstwo przykładów z polskiego „Dziennika ustaw", czyli jak nosi on tytuł urzędowy „Dziennika praw państwa".

Otóż wyłącznie niemieckie egzemplarze trzymane są w Austryi Dolnej i Górnej oraz w Salzburskiem (w liczbie 1601, 546 i 154), w Styryi 1319 niemieckich a 226 słoweńskich, w Karyntyi 208 niemieckich a 3 słoweńskie, w Krainie 88 niemieckich a 265 słoweńskich, w Tryeście i Wybrzeżu 4 niemieckie, 92 słoweńskich, 89 włoskich, w Tyrolu i Vorarlbergu 636 niemieckich, 368 włoskich, w Czechach 2236 niemieckich, 4249 czeskich, w Morawie 723 niemieckich, 2131 czeskich, w Szląsku 303 niemieckich, 125 czeskich, 106 polskich, w Galicyi 266 niemieckich, 7801 polskich, 1101 ruskich, w Bukowinie 290 niemieckich, 15 ruskich, 78 rumuńskich, w Dalmacyi 80 serbskich, 80 włoskich. W ogóle 26.776 gmin trzymało 25.184 egzemplarzy. W tej liczbie 8374 niemieckich, 7907 polskich, 6505 czeskich, 1116 ruskich, 586 słoweńskich, 537 włoskich, 81 serbskich i 78 rumuńskich. (*Czas.*)

— **52 Robotników fabrycznych z bezkonfessyjności katolicyzmowi przywróconych.** Ze Szlejr (w wyższej Austryi) donoszą do *Linz. Volksbl*: Wielkie wrażenie sprawiło w szerszych kołach zbiorowe oświadczenie 113 robotników tutejszej zbrojowni, że występują z kościoła katolickiego w skutek proklamacyi nieomylności papiezkiej. Z pewnego źródła donieść wam mogę, że u tutejszej zwierzchności gminnej, która niedawno powyższych indywiduów uwagę zwróciła na treść rozporządzenia według artykułu 4. 5. i 6. prawa międzykonfessyjnego z dn. 25. maja 1868, zgłosiło się 52 takich robotników z prośbą o wykreślenie ich podpisów, zeznawszy poprzednio u protokołu, że podpisaniem wzmiankowanego dokumentu bynajmniej nie mieli na myśli wystąpienie z kościoła katolickiego.

— **Pocztamt berliński** ogłosił wykaz statystyczny czynności swoich podczas ostatniej wojny z Francyą w zakresie administracyi poczty polowej. Można ztąd widzieć, jak doskonałą była organizacya tej poczty a zarazem jak dalece Niemcy byli panami zajmowanego kraju nieprzyjacielskiego. Z wykazu okazuje się, że od 16. lipca 1870 do 31. marca 1871 r. przesłano z Niemiec do armii i odwrotnie 89,659.000 zwyczajnych listów, 2,359.310 gazet, 43.023.460 talarów pieniędzy i 36 705 różnych posyłek. Zatracone przez wypadki wojenne przesyłki pieniężne lub posyłki, nie przenoszą ogólnej wartości 2.428 talarów.

— **Daty statystyczne dziennikarstwa austryackiego.** Z wyjątkiem Czech i Tyrolu, liczba gazet austryackich, ekspedyowanych pocztą w roku 1869 zwiększyła się we wszystkich prawie krajach austryackich W Czechach w roku 1868, posłano pocztą 8,688.513 egzemplarzy gazet, w roku zaś 1869 tylko 7,055.251, t. j. mniej o 1,633 262. Czysty dochód z przesyłki gazet wynosił w Austryi w 1868 roku 557.800 guldenów, zaś w 1869 roku 563.500 guldenów.

— Siostrzeniec mikada Japonyi, książę Mitz-no-Mija, przybył w tych dniach do Berlina, z licznym orszakiem i ajentem dyplomatycznym rządu japońskiego nazwiskiem Samejina. Książę zamierza zamieszkać w Prusach przez lat kilka, w celu poświęcenia się naukom: polityki i wojskowości. Brat to właśnie księcia japońskiego pobierał nauki swe w Anglii i był ostatnim razem przyjmowany przez królowę Wiktorję Książę Mitz-no-Mija stanął w hotelu de Rome.

— **Handel herbatą.** Od początku czerwca 1869 po koniec maja 1870. r. wysłano z Chin do Anglii 139 654,027 funtów herbaty. Prócz tego wysłano do Ameryki północnej 40 284,000 funtów, a do Australii 13.640,000 ft., razem 193.578,027 ft. Nadto wysłano jeszcze 40.000 skrzynek do Kalifornii. — Oprócz Chin coraz więcej herbaty produkują Indye wschodnie. W r. 1868 przysłano tylko 7.250,000 ft., a już w r 1869 przeszło 10 000,000 ft. do Wielkiej Brytanii, w roku 1870 wynosił wywóz do niższego Bengalu 11.000,000 ft, z Kalkuty zaś 18.434,000 ft Przedewszystkiem wzrasta coroczny wywóz herbaty indyjskiej do środkowej Azyi. — Jawa dostarcza 3 do 4 milionów funtów rocznie.

— **W środkowej Ameryce** zakładają teraz koleje żelazne. Budowa drogi żelaznej w Honduras jest już znacznie posunięta. Zaciągnięto niedawno w celu jej wykończenia nową pożyczkę w Londynie w ilości dwanaście i pół miliona dolarów. Raporta inżynierów podają, iż wykończono już 30 mil pierwszej sekcyi i rozpoczęto budowę na 20 milach drugiej sekcyi Podobno pan Baring (z domu braci Baring et Mc Candish) zobowiązał się rozpocząć natychmiast roboty na trzeciej sekcyi i wykończyć całą linię w przeciągu lat dwóch. Mówią także o założeniu drogi żelaznej w Gwatemali, mającej połączyć stolicę państwa tego z Oceanem Spokojnym. Po ukończeniu tej linii, rozpoczętoby budowę innej, łączącej Ocean Spokojny z Atlantykiem Inżynierowie robiący już odpowiednie studya przedwstępne z polecenia pułkownika Pima, oświadczyli że budowa tej linii nie będzie przedstawiała trudności.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Podług telegramu z Wiednia do *Gazety Narodowej* — wybór Ziemiałkowskiego na burmistrza miasta Lwowa potwierdzonym został dnia 23. b. m.

Wczorajszy telegram biόra *Internationales* donoszący o zamiarach hr. Hohenwarta rozwiązania i rozbicia Rady Państwa — po dokonanych wyborach do delegacyj i po zawotowaniu budżetu — wydaje nam się stronniczym i bezzasadnym. Niemniej apodyktyczne twierdzenie, że hr. Hohenwart przyobiecanych przedłożeń wcale nie poczyni, wygląda na sztuczkę centralistyczną, aby Polaków i w ogóle autonomistów zniechęcić do szefa gabinetu. Dlatego położyliśmy obok telegramu owego znak zapytania

Z Berlina telegrafują do starej *Pressy* pod d. 22go b. m. że polscy posłowie w parlamencie berlińskim przesłali ministrowi Grocholskiemu adres, w którym żądają od niego, by wpływem swoim starał się wyjednać lepsze obchodzenie się rządu pruskiego z Polakami w Poznańskiem. Wiadomość ta zaczerpnięta z *Kreuzzeitg* zdaniem naszem nie potrzebuje wcale zbijania, bo jest znadto nieprawdopodobną i — niedorzeczną. Znaczyłoby to odmawiać posłom polskim wszelkiego taktu a zarazem rozumu politycznego, gdybyśmy mieli im przypisywać krok podobny, który jest niestosowny i śmieszny zarazem. Jakto? więc Austrya, która w sprawie Ojca św. z obawy przed słabemi Włochami zaniedbała zamanifestować się jako mocarstwo pierwszorzędne, miałaby raptem być w stanie odegrać rolę opiekuna poddanych państwa, dziś najpotężniejszego w Europie?

Nowa konstytucya cesarstwa niemieckiego wchodzi w życie dnia 4. maja. Obok pruskiego *Staats-Anzeigera*, jako dziennika urzędowego monarchii pruskiej, zacznie od tego dnia wychodzić łącznie z tym dziennikiem urzędowy *Deutscher Reichs-Anzeiger*, to jest dziennik urzędowy na całe Niemcy.

Socyaliści niemieccy wystosowali odezwę opatrzoną parą tysiącami podpisów a uchwaloną podobno d. 2go b m. w Hanowerze do Komuny paryskiej z powinszowaniem i do robotników paryskich, w których widzą „przednią straż oswobodzenia ludów", i że ta urzeczywistnia „wolne państwo ludowe." Piękne panowanie — rozbój, konfiskata, wandalizm! W Londynie, jak utrzymuje *Nord*. jest główne siedlisko tej władzy, która kieruje ruchem paryskim i rozsyła już swoich ajentów oprócz do Francyi, także do Belgii, Holandyi, Niemiec, Włoch i Hiszpanii.

Z Monachium donoszą pod dniem 22. b m. że nuncyusz Meglia wyjechał ztamtąd, wręczywszy królowi na posłuchaniu listy odwołujące.

Pod Paryżem trwa walka działowa Wojska wersalskie bombardują z Mont-Valerien części południowo-zachodnie Paryża. Temi dniami spodziewać się można walnej bitwy.

Journal Officiel z 23. b. m. wersalski ogłasza nazwiska ukaranych sądownie przywódzców powstańczych odkrytych między jeńcami z ostatnich dni.

Le Rappel donosi, że unia republikańska wyznaczyła w piątek ze swego łona trzech delegowanych, aby zrobili ostatnią pojednawczą próbę z Wersalem. Ci delegowani mają być zaopatrzeni w dokładne instrukcye co do podstawy układów.

O ataku wojsk wersalskich na Neuilly telegrafują z Paryża pod dniem 22. b. m.:

Dziś walka między Neuilly a Seblonville. Sfederowani mieli 14 batalionów i liczną artyleryę, Wersalczycy równie znaczne siły; silny ogień karabinowy koło bramy Courcelles; 100 metrów od wałów — wrzała walka w domach i po ulicach. Straty sfederowanych znaczne. Wojska komuny skarżą się na nieporządek w administracyi i dowództwie, na brak żywności i lekarskiej pomocy. Dzienniki komuny potępiają zamiar Pyata wystąpienia z komuny, jeżeli komuna wybory uzna za ważne. Komuna zabrała w biurze towarzystwa gazowego 200,000 frn. i zrobiła rewizyą.

Z Londynu telegrafują pod dniem 24. kwietnia: Napoleon wyjechał z Chislehurst 16. b. m. w ścisłem incognito. Towarzyszy mu tylko ks. Murat. Cesarzowa pozostała w Chislehurst wraz z synem.

W Konstantynopolu zmarł znany z czasów wojny krymskiej Omer Basza, jeden z najlepszych tureckich jenerałów.

Telegramy „Unii."

Laibach 24. kwietnia. Pomiędzy więźniami tutejszymi wybuchły znacznych rozmiarów ekscesa, do których stłumienia musiano użyć siły wojskowej.

Rzym 24. kwietnia. Rada miasta uchwaliła pożyczkę państwową w kwocie 30 milionów skudów. Hr. Trauttmansdorf opuścił dnia dzisiejszego miasto wieczne udając się do Wiednia.

Paryż 24. kwietnia. Wczoraj w ciągu dnia całego wrzał bój bezustanny pomiędzy Neuilly i Clichy. Wojska parlamentarne ukazały się w znacznej liczbie aż pod Ivry.

Jassy 24. kwietnia. Wśród grzmotu dział i odgłosu dzwonów odbył się do stolicy wjazd książęcej pary.

Przyjęcie jej ze strony ludności było dość sympatyczne.

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. marca 1871 roku.

(Ciąg dalszy)

Za rachunki z r. 1869. wydał Wydział krajowy absolutoryum kuratorowi fundacyi hr. Skarbka. oraz zatwierdził przedłożony przez kuratoryę fundacyi Jana Towarnickiego preliminarz budżetu za rok 1871.

W sprawie wygotowania dodatkowego aktu fun-

dacyjnego Zakładu Ossolińskich wezwał Wydział krajowy c. k. Namiestnictwo, aby zapytało c. k. Ministeryum, czy zgodzi się na proponowany przez Wydział krajowy i kuratora literackiego sposób sprostowania w klauzuli zaszłej myłki w akcie fundacyjnym.

Na zapytanie o zdanie c. k. sądu Wydział krajowy oświadczył się przeciw projektowi wydzielenia z archiwum bernadyńskiego aktów do wieku XVII. i przyłączenia tej części wydzielonej do zakładu Ossolińskich.

Wydział krajowy wezwał c. k Namiestnictwo do poczynienia wstępnych kroków w celu zrealizowania sumy 20.000 złr. oblig. indemn. zapisanej przez Jana Bazylewicza Towarnickiego na utworzenie fundacyi stypendyjnej.

Na żądanie Wydziału pow. limanowskiego, aby Wydział krajowy wydał instrukcyę pouczającą, jak Wydziały powiatowe mają się zachowywać w obec zaprowadzonych przez c k. rząd nadzorów szkolnych, Wydział krajowy odpowiedział, że nie widzi się spowodowanym do wydawania podobnej instrukcyi, gdyż jest rzeczą naturalną iż w obec nieodzownej potrzeby i ważności nadzorów szkolnych, gorliwe współdziałanie władz autonomicznych przy ich urządzeniu jest samo przez się wskazanem.

Na zapytanie Rady szkolnej o zdanie w sprawach dotyczących funduszów szkół normalnych, odpowiedział Wydział krajowy, że w obec uchwały Wysokiego Sejmu, którą odmówiono przyjęcia administracyi pomienionych funduszów, nie czujc się upoważnionym do udzielenia opinii.

Załatwienie wniosku, popartego przez Wydziały powiatowe: ażeby kwoty przeznaczonej na nadgrody dla nauczycieli w tych gminach, które własnemi środkami wystarczyć nie mogą — uchwalono wstrzymać, a zarazem domagać się u Wys. Sejmu upoważnienia do czynienia wydatków na oświatę publiczną w kwocie rocznej 10.000.

Na petycye Wydziałów powiatowych do Ojca św. o zrównanie kalendarzy, Wydział krajowy oświadczył Wydziałom powiatowym, że nie uważa obecnej chwili za stosowną do podniesienia tej kwestyi.

Wniosek administracyi fundacyi hr. Skarbka na sprzedaż realności i gruntu funduszowego w Klimcu, tudzież ugodę zawartą przez kuratora pomienionej fundac i z 14 osadnikami w Smorzu o pastwisko, Wydizał krajowy przesłał c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości:

1) doniesienie c. k. sądu iż Józef Salawa zapisał 100 złr. na kościół w Lipniku

2) doniesienie p. Serafińskiego kuratora, że dobra fundacyi Petryczyna sprzedane zostały na licytacyi za sumę 66 260. złr.

Na zawiadomienie c. k. Namiestnictwa o zamierzonem wygotowaniu aktu fundacyjnego dla fundacyi Władysława hr. Skarbka, Wydział krajowy zwrócił uwagę c. k. Namiestnictwa, że akt fundacyi już istnieje, albowiem takim jest zwany przez fundatora i c k. Namiestnictwo akt donacyi i że wygotowywanie nowego aktu fundacyjnego mogłoby z powodu §. 956 u. c narazić fundacyę na straty.

Wydział krajowy oznajmił c. k. Namiestnictwu w sprawie fundacyi stypendyjnej ś. p. Dydyńskiego, że z powodu wstrzymanego oddania pomienionej fundacyi, zakończyć musi na teraz korespondencyę w tej mierze. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 24 kwietnia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60—9.75, żyta 160 fnt. 5.20—5.30 pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·— jęczmień 140 fnt. 4.40—4.75, breczka 140 fnt. 4.20—4.30. owies 100 fnt. 3.10 — 3.20, kukurudza 170 fnt 7 00.—7.25, groch 6.00—7.50 złr. soczewica 180 fnt 8.00 – 8.25, fasola 180 fnt. 7.50—9 50, jagły 180 fnt. 12.00, 13.50 złr., koniczyna 180 fnt. 50 – 53 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 14 00 — 14,50 złr., rzepak letni 150 fnt 12.00 — 12.50 złr., lnianka 150 fnt. 9 00— 9.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.00—5.25, siemię lniane 150 fnt. 9.50—10.25, anyż rosyjski ctn. 21.50—22 00 złr., anyż płaski ctn 19.50 –20.00 złr, kminek 100 fnt. 15.50—16.00 złr, len 100 fnt. 14 –23 złr., konopie 100 fnt. 13—18.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50 27.— złr, miód patoka 100 fnt. 24.50—25, wosk żółty lwowski 100 fnt 100—115 złr., wosk żółty wiejski 105 – 116, potaż słomiany 100 fnt 12.00 12 50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00 16 50 łr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 24—25 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 30—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt 26—26.50 złr., olej konopny surowy 100 f. 23.—23 50złr., olej konopny rafinowany 100 ft 29.50 –30 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·– złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt. 30.5030.75 złr., wiadro spirytusu 18.——18 25. (Z Izby handlowej.)

Księgosusz. Dnia 19go b. m. sprawdzono w Dębicy wybuch księgosuszu w stadzie wołów z Mielca przyprowadzonem i zarządzono środki zaradcze ustawą z dnia 29go czerwca 1868 wskazane. Co się z tem nadmienieniem do publicznej wiadomości podaje, iż wyszczególnienie do trzymilowego okręgu zarazy przynależnych miejscowości, tudzież miejsc, w których targi na bydło rogate z tego powodu wstrzymanemi zostały, dodatkowo nastąpi

Z c. k Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 22. kwietnia 1871.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 24. kwietnia 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 11 .75 Akcye kredyt. węg 96 00 Anglo-austr. 269.80. Akcye Karola Ludw 269 00. Kolej siedmiogrodzka 169 50. Kolej południowa 179 30. Kolej Alf. 173.50. Kolej państwowa 418 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.96½. Kolej wsch. —.—. Kolej północna 159 50. Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 86.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.50. Losy z 1864 roku 126.80. Usposobienie: mocne.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 20. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	726.01	+11·3	77	Pd. b. sł.	6
2. godz. po poł.	725.20	+22·5	38	PdZ. sł.	2
9. godz. wiecz.	726.39	+17·3	55	Z. sł,	5

W nocy deszcz = 0·90.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów. z Izby handlowej dnia 24 kwietnia.

	płacą		żądają	
	zł.	wal. a.		
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	264	50	265	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	178	50	179	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	117	50	119	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82	50	83	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	50	73	00
Banku hipot. galic. 6%	87	90	88	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87	50	88	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	45	74	90
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	84	5	90
Napoleondor	09	89	09	96
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	50	123	50
Wiedeń dnia 20. kwietnia.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	00	59	10
„ „ srebrem	68	70	68	80
pożyczka ost. z r. 1839	292	00	293	50

	płacą		żądają	
	zł.	wal. a.		
Pożyczka loter. z r 1854	90	00	91	00
„ „ „ 1860	97	80	98	00
„ „ „ 1864	126	25	126	50
„ podatk. „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen	123	25	123	75
Oblig indemniz galic.	74	50	75	00
„ „ bukow	72	25	72	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	271	50	272	00
Centralny bank	57	50	58	40
Kredytowy zakład	279	50	279	10
Franko-Austryackie	110	75	111	00
Galicyjskie dla handlu i przem.	100	00	101	50
Generalbank	90	00	92	00
Hipoteczny bank galicyjski	120	75	122	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	745	00	747	00
Vereinsbank	106	75	107	25
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr	81	50	82	00
Borysł Petrol. Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell	29	50	30	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	173	50	174	00
Karola Ludwika	266	50	266	50
Północna Ferdynanda	2200	00	2205	00
Franciszka Józefa	199	75	200	25

	płacą		żądają	
	zł.	wal. a.		
Lwowsko-Czerniow Jassy	179	00	179	50
Rudolfa	161	71	162	00
Siedmiogrodzka	169	50	170	00
Staatsbahn	419	50	420	00
Południowa	181	90	182	10
Tramway wied	222	25	220	00
Łupkowska	160	25	160	75
Węgierska północna	159	25	159	75
„ wschodnia	86	00	86	50
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	88	00	88	50
Bank włościański galicyjski	88	00	88	25
Tow kred ziem. gal 4%	71	75	72	25
„ „ „ „ 5%	82	00	83	00
Bank nar austr. 5% m. k	97	35	97	50
Bank nar austr 5% w a	92	70	92	90
Bodencredit w srebrze 5%	106	50	106	70
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d., prc. srebr)				
Alföldzka kolej	88	90	89	10
Ferdynanda północna	105	00	105	25
Karola Ludwika dawn	104	50	105	00
„ „ z r 1867	100	00	101	00
Lwów-Czern -Jas. z r. 1867	91	00	91	50
„ „ „ z III em	84	50	84	75
Rudolfa	89	90	90	10

	płacą		żądają	
	zł.	wal. a.		
Siedmiogrodzkiej	89	25	89	50
Południowej kolei	112	50	113	00
Państwowej kolei	139	00	139	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	94	50	95	00
Elżbiety nowa	102	50	103	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	163	25	163	75
„ Rudolfa	14	50	15	20
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	17	00	18	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	92	30	92	30
Paryż 100 frank.	49	30	49	30
Londyn 10 ft szterl	125	40	125	40
Frankfurt 100 zł. oł w p N	104	60	104	75

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.